

Roman Jacek Arseniuk

Gdańsk, 11 września 2024

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wielce Szanowny Pan
Andrzej Duda

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków sprzyjających dodaniu do przepisów „Kodeksu wyborczego” (t.j. Dz.U.2023.2408) przepisu (umieszczonego w nowoutworzonym art. 157 § 3a) o takim tekście: **Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje postanowienie i wręcza je osobie, wskazanej w sposób określony w § 2, po złożeniu przez tę osobę, wobec Prezydenta Rzeczypospolitej, następującej przysięgi: „Uroczyscie przysięgam, że sprawując urząd członka Państwowej Komisji Wyborczej, dochowam wierności postanowieniom Konstytucji i innym prawom Rzeczypospolitej Polskiej, dochowam tajemnicy prawnie chronionej, a obowiązki mojego urzędu będę wypełniać z godnością, rzetelnie i uczciwie”. Przysięga może być złożona z dodaniem zdania: „Tak mi dopomóż Bóg”. Niezłożenie przysięgi podczas uroczystości wręczania postanowień, uchyla z mocy prawa akt wskazujący i nakłada na organ wskazujący obowiązek wskazania innej osoby.**

Uzasadnienie

Wyjaśniam, że budowanie rotacji przysięgi rozpocząłem od tekstu przysięgi przeznaczonej dla członka Rady Ministrów (*vide* art. 151 Konstytucji). O sumiennym wypełnianiu obowiązków i tajemnicy prawnie chronionej jest mowa w przysiędze sędziowskiej i prokuratorskiej, ale ja wyraz „sumiennie” zastąpiłem wyrazem „rzetelnie”, ponieważ wyraz „sumiennie” kojarzy się z orzekaniem „według sumienia”, a tego członek Państwowej Komisji Wyborczej nie powinien robić – ma obowiązek orzekać zgodnie z przepisami prawa.

O przysiędze ani o ślubowaniu członka Państwowej Komisji Wyborczej nie ma mowy w „Kodeksie wyborczym”. Obejrzałem filmik z uroczystości wręczania 6 marca 2024 roku nominacji w Pałacu Prezydenckim. W czasie tej uroczystości nikt nie przysięgał i nikt nie ślubował, chociaż Pan Prezydent wypowiedział w czasie tej uroczystości takie zdania: „W sensie państwowym, ustrojowym, to jedna z najważniejszych uroczystości, jakie w Pałacu Prezydenckim mają miejsce, jeżeli chodzi o realizowanie i utrzymanie ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej Polskiej. Rola Państwowej Komisji Wyborczej jest fundamentalna”.

Nie muszę przypominać, że w Polsce przed rozpoczęciem urzędowania przysięgę albo ślubowanie składa niemal każdy, nawet urzędnik samorządowy (*vide* art. 18 ustawy o pracownikach samorządowych; Dz.U.2024.1135). Można zatem sformułować takie twierdzenie: **Obowiązek złożenie przysięgi (ślubowania) przed rozpoczęciem urzędowania jest jedną z zasad „państwa prawnego”** (art. 2 Konstytucji).

O zasadzie obowiązku złożenia przysięgi przed rozpoczęciem urzędowania nie będę się rozpisywał. Przytoczę jednak fragment artykułu Grzegorza Maronia zatytułowanego „INSTYTUCJA ŚLUBOWANIA SĘDZIOWSKIEGO W POLSKIM PORZĄDKU PRAWNYM” („Studia prawnicze”, 3-4/2011, s. 268): „W Kodeksie Justyniana zamieszczony jest wymowny w tym kontekście fragment: *Sędziowie w minionych czasach nie mogli objąć sędziowskiego urzędu, jeśli uprzednio nie złożyli przysięgi, że będą w każdym przypadku rozstrzygać według prawdy i w zgodzie z prawem. (...) Sędziowska przysięga powinna być znana każdemu i powinna być włączona przez Nas do Prawa Rzymskiego i powinna być zachowana przez wszystkich urzędników, a jeśli jest lekceważona, ci którzy traktują ją z pogardą, czynią to na własną zgubę*”.

Rodzi się pytanie: Z jakich powodów w pierwszych ustawach regulujących procesy wyborcze po odzyskaniu niepodległości, czyli w Ordynacjach wyborczych z 1918 (Dz.U.1918.18.46) i 1922 roku (Dz.U.1922.66.590), nie przewidziano przysięgi dla osób, które będą członkami organów przeprowadzających wybory, chociaż urzędnicy rządowi odpowiedzialni za legislację dobrze pilnowali, aby przysięgi były np. odpowiednie do sytuacji szybko zmieniającej się tuż po odzyskaniu niepodległości (*vide* Dz.U.1918.18.49). Moim zdaniem, powody mogły być co najmniej dwa.

Pierwszy to taki, że twórcy projektów wymienionych ordynacji zapewne opierali się na znanych im ordynacjach, zwłaszcza naszych zaborców. Nie sprawdzałem, ale myślę, że ordynacje naszych zaborców, zwłaszcza

ordynacja austriacka, nic nie mówiły o przysiędze, ponieważ najważniejsze organy wyborcze obsadzone były przez urzędników, którzy już wcześniej złożyli przysięgę urzędniczą. Gdzieś kiedyś czytałem, że w tamtym czasie w Austrii sędzia też był uważany za urzędnika. Na marginesie dodam, że interesująco na temat ówczesnego prawa wyborczego pisze Józef Buzek w dostępnej w Internecie książce „ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU I SENATU”.

Moim zdaniem, twórcy projektów obu wymienionych ordynacji rozmawiali tak: Ponieważ co najmniej czołowe stanowiska w organach wyborczych obsadzone będą przez sędziów i urzędników, a zatem osoby, które już złożyły przysięgę, zwłaszcza wierności Rzeczypospolitej (*vide* np. Dz.U.1922.46.392 i art. 15 ustawy o państwowej służbie cywilnej; Dz.U.1922.21.164), to nie zachodzi potrzeba umieszczania w ordynacji przepisu o przysiędze.

Drugi powód jest następujący: Działalność organu wyborczego, w skład których wchodziła także osoba niebędąca sędzią czy urzędnikiem, nadzorowana była przez komisarzy wyborczych. W myśl „Ordynacji wyborczej do Sejmu” z 1922 roku „nadzór nad czynnościami komisji wyborczych sprawuje Generalny Komisarz Wyborczy” (art. 16 ust. 1) mianowany przez Prezydenta RP „z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez Zebranie Prezesów Sądu Najwyższego” (art. 16 ust. 2). Z artykułu Sylwestra Marciniaka zamieszczonego w „Przeglądzie Prawa Konstytucyjnego” (5/2023) możemy się dowiedzieć, że był to sędzia Sądu Najwyższego. Co więcej, pomimo tego, że przewodniczącymi okręgowych komisji wyborczych też byli sędziowie (art. 19), to ostry nadzór nad działalnością okręgowych komisji wyborczych sprawowali komisarze wyborczy „mianowani przez Ministra Spraw Wewnętrznych” (art. 21), którzy zapewne byli urzędnikami. „Ostry”, bo komisja okręgowa miała obowiązek informowania pisemnie komisarza o wszystkich decyzjach, a ten mógł te decyzje zaskarżać do Sądu Najwyższego. Krótko mówiąc, jeżeli nawet w skład jakiegoś organu wyborczego wchodziły osoby, które nie złożyły wcześniej ani przysięgi sędziowskiej ani urzędniczej, to ich działalność nie mogła wyrządzić istotnej szkody wyborczej, ponieważ szybko skutki ich naganego zachowania mogły być wyeliminowane.

Zwrócę uwagę, że wymieniając powyżej „dwa powody”, pisałem o wszystkich organach wyborczych. Teraz skupię się na Państwowej Komisji Wyborczej (dalej: PKW). Wystarczy rzucić okiem na ww. Ordynację z 1918 roku, aby zauważyć, że nie przewidziano w niej PKW. Aby nic nie przekreślić (i umocnić powód drugi) przytoczę cały art. 18 Ordynacji: „Dla każdego okręgu wyborczego ustanawia się główną komisję wyborczą, dla każdego

obwodu głosowania – miejscową komisję wyborczą. Kontroluje normalne powstanie i funkcjonowanie komisji oraz udziela im instrukcji i komentarzy minister spraw wewnętrznych, od którego postanowień przysługuje im odwołanie się do Sądu Najwyższego. Nadzór nad czynnościami będzie pełnił w każdym okręgu komisarz wyborczy mianowany przez ministra spraw wewnętrznych i pozostający pod bezpośrednią kontrolą generalnego komisarza wyborczego, mianowanego przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów”.

Nasuwa się pytanie: Dlaczego twórcy Ordynacji z 1918 roku nie przewidzieli PKW? Nie przewidzieli, ponieważ uważali, że nie ma takiej potrzeby, gdyż na szczeblu centralnym wystarczy organ jednoosobowy, czyli Generalny Komisarz Wyborczy. Rodzi się kolejne pytanie: Dlaczego nie zachodziła potrzeba powołania centralnego wieloosobowego organu wyborczego? Dlatego, że ostateczny wynik wyborów w okręgu ustalany był w tymże okręgu, a mówiąc jaśniej, na wynik wyborów w okręgu nie miały wpływu wyniki wyborów w całym państwie. Dość dobrze widać to zwłaszcza z art. 83 i 84 Ordynacji, w których jest mowa o tym, że to przewodniczący głównej komisji (np. w Kołomyi) po obliczeniu głosów, rozdzieleniu mandatów i po ustaleniu tekstu protokołu, wybranemu posłowi wystawia bezzwłocznie list wierzytelny.

Przejdę teraz do Ordynacji z 1922 roku. Art. 15 tej Ordynacji przewiduje utworzenie PKW. Kto przeanalizuje kalendarz wyborczy (Dz.U.1922.81.724) dotyczący wyborów do Sejmu wyznaczonych na 5 listopada 1922 roku i Senatu wyznaczonych na 12 listopada 1922 roku, ten powinien dojść do wniosku, że kalendarz ten nie przewiduje obowiązku wykonania przez PKW choćby jednej czynności wyborczej. Na szczeblu centralnym takie czynności wykonywał sam Generalny Komisarz Wyborczy. Krótko mówiąc, Ordynacja z 1922 roku nie dawała PKW żadnego istotnego wpływu na przebieg wyborów, a mówiąc inaczej, członkowie PKW wskazani przez 8 najliczniejszych klubów poselskich, tworzyli ciało społeczne, co najwyżej konsultacyjne, Generalnego Komisarza Wyborczego. A zatem nie może zaskakiwać ordynacja, która nie przewiduje obowiązku złożenia ślubowania przez 8 członków PKW wskazanych przez kluby poselskie. Dla jasności przypomnę, że już wyżej napisałem, że Generalny Komisarz Wyborczy był sędzią, a zatem przysięgę sędziowską składał. Dodam, że w tamtym okresie sędziowie składali przysięgę, a nie ślubowanie (*vide* np. Dz.U.1919.89.486).

Przejdę do Ordynacji wyborczej z 1935 roku (Dz.U.1935.47.319). Wystarczy zerknąć do tego aktu, aby zauważyć, że nie ma w nim mowy o PKW, a jest mowa ponownie (tak jak w Ordynacji z 1918) tylko o Generalnym

Komisarzy Wyborczym. Oczywiście, to trafne rozwiązanie, bo przecież członkowie PKW wskazani przez kluby poselskie i tak nie mieli istotnego udziału w przeprowadzeniu wyborów. Natomiast dbający o dobro Polski obywatel, przed podjęciem ważnej decyzji zawsze zasięga porady u osób właściwych, a zatem nie ma potrzeby wskazywania mu osób, z którymi powinien konsultować swoje decyzje. Dodam też dla porządku, że ponownie nie zachodziła potrzeba powołania rozbudowanego i w pełni zaprzysiężonego centralnego organu wyborczego, ponieważ w myśl Ordynacji z 1935 roku wynik wyborów był ustalany także w okręgu wyborczym. Kwestia wskazania zwycięzców była jednak bardziej skomplikowana, ponieważ okręgi były małe (tylko dwumandatowe; art. 7) i był warunek uzyskania 10 tys. głosów w pierwszej turze wyborów (art. 73).

Przejdę do Ordynacji wyborczej z 1946 roku (Dz.U 1946.48.274). Ordynacja ta przewiduje powołanie PKW (art. 10). Należy podkreślić, że PKW odgrywa istotną rolę w procesie wyborczym. Ordynacja przewiduje, że wyniki wyborów w całej Polsce mają wpływ na wyniki wyborów w poszczególnych okręgach i to właśnie PKW dokonuje końcowych obliczeń (art. 65) i to PKW ogłasza wyniki wyborów w poszczególnych okręgach (art. 66). Pomimo tak ważnej roli PKW w procesie wyborczym, Ordynacja z 1946 roku nie przewiduje specjalnego zaprzysiężenia wszystkich członków PKW, a zwłaszcza tych, którzy nie są sędziami i urzędnikami, którzy już wcześniej (przed objęciem stanowiska w PKW) składali przysięgę sędziowską albo urzędniczą.

Kilkanaście zdań poświęcę teraz znanej kwestii, że wybory efektywnie można sfałszować właśnie na szczeblu centralnym (Stalin: „Nieważne, kto głosuje, ważne, kto liczy głosy”). Być może, aby ułatwić te fałszowanie Ordynacja z 1946 roku nie przewidywała zaprzysiężenia członków PKW. Dodam, że te fałszowanie było niełatwe do wykrycia, ponieważ okręgowe komisje wyborcze sporządzały tylko jeden egzemplarz protokołu ze swoich czynności, ustalających wyniki wstępne wyborów w okręgu, i ten jedyny protokół był przesyłany do PKW w celu ustalenia wyników końcowych. Na marginesie dodam, że już w art. 66 poststalinowskiej Ordynacji wyborczej z 1956 roku (Dz.U.1956.47.210) jest mowa o dwóch egzemplarzach, a w jej art. 67 o przekazaniu tylko jednego egzemplarza do PKW.

Odejdę bardziej o tematu zasadniczego i uzupełnię jeszcze temat fałszowania, który może ktoś kiedyś rozwinie. Po analizie Ordynacji z 1956, 1985 i 1989 doszedłem do wniosku, że nie tyle ważne jest istnienie kolejnych egzemplarzy protokołów komisji obwodowych i okręgowych; ważne jest upublicznienie tych protokołów natychmiast po ich sporządzeniu, a te protokoły

do roku 1989 nie były upubliczniane. Chodzi o to, że najprawdopodobniej najłatwiej można było w tamtym czasie sfałszować końcowe wyniki wyborów na etapie, w którym sporządzone protokoły komisji okręgowych są strzeżone, czy to podczas ich przewożenia do PKW czy już w pomieszczeniach PKW. Twierdzę nawet, że Stalin kierował myśli na niewłaściwe tory, ponieważ trafniejsza w tamtym czasie byłaby taka diagnoza: Nieważne, kto głosuje, ważne, kto strzeże protokoły z okręgowymi wynikami wyborów.

Podsumuję i uzupełnię wywody o Ordynacji z 1946 roku. Ordynacja ta przewiduje powoływanie PKW. Stalinowcy doprowadzili do reaktywacji PKW, ponieważ obecność w PKW znanych osób ułatwiała fałszowanie wyborów, bo uprawdopodobniała rzetelność wyborów. Stalinowcy reaktywowali PKW, aby utworzyć centralny organ wyborczy ustalający wyniki wyborów, ponieważ istnienie takiego organu umożliwia łatwe fałszowanie wyników wyborów na dużą skalę. Chodzi zwłaszcza o to, że istnienie takiego centralnego organu, w tamtym czasie, wymuszało przewożenie przesyłek zawierających protokoły komisji okręgowych do centralnego organu, czyli np. z Gdańska do Warszawy, i składowanie tych przesyłek w pomieszczeniach PKW przed ich komisyjnym otwarciem. Myślę, że zwłaszcza na etapie składowania tych przesyłek w PKW, te przesyłki były strzeżone nawet nie przez Polaków, ale przez funkcjonariuszy sowieckich służb specjalnych w polskich mundurach, którzy w odpowiednich chwilach (a wybór takich chwil nie był trudny; *vide* art. 66 Ordynacji) mogli wpuszczać ekipę sowieckich fałszerzy do pomieszczenia, w którym składowano przesyłki z protokołami. Zapewne ktoś powie, że bredzę. Odpowiem tak: Jeżeli można było zorganizować zamordowanie tysięcy polskich patriotów, w tym Witolda Pileckiego, Augusta Fieldorfa („Nila”) i księdza Jerzego Popiełuszki, to zorganizowanie sfałszowania było dla specjalistów tylko rutynową, bezkrwawą i cichą akcją.

Rodzi się nawet pytanie: Czy centralny organ ustalający końcowe wyniki wyborów był konieczny w sytuacji, gdy Ordynacja z 1946 roku w art. 6 przewidywała listy państwowe? Twierdzę, że najprawdopodobniej (wymaga to szczegółowej analizy) nie był konieczny, ponieważ Ordynacja z 1922 roku także przewidywała listy państwowe, a ostateczne wyniki wyborów ustalał nie organ centralny, czyli nie PKW, ale komisje okręgowe. Mówiąc inaczej, nawet w wypadku istnienia list państwowych, wybory można było tak przeprowadzić, aby ostateczne wyniki wyborów były ustalane w okręgowych komisjach wyborczych. Krótko podsumowuję: najprawdopodobniej głównie dlatego Ordynacja z 1946 roku przewidywała powoływanie PKW i przy tym dodatkowo nie przewidywała zaprzysiężenia członków PKW, aby ułatwić skuteczne fałszowanie wyborów na szczeblu centralnym.

Dla porządku należy podkreślić, że fałszerstwo wyborów z 4 czerwca 1989 (Dz.U.1989.19.102) z powodów wyżej wymienionych było niemal niemożliwe na większą skalę, ponieważ obwodowe komisje wyborcze niezwłocznie upubliczniły protokoły z wynikami głosowania w obwodzie (art. 73 ust. 6).

Podobnie jak Ordynacja z 1946 roku (art. 13), tak i późniejsze komusze ordynacje, w tym także Ordynacja z 1989 roku, przewidywały, że w skład PKW wchodzi czynnik nazwijmy to (z przymrużeniem oka) społeczny. Dopiero w Ordynacji z 1990 roku (Dz.U.1990.67.398; dotyczącej wyboru Prezydenta RP) nastąpiła istotna zmiana, a mianowicie przewidziano, że w skład PKW wchodzi tylko sędziowie (art. 14). Identycznie stanowi art. 62 Ordynacji wyborczej do Sejmu z 1993 roku (Dz.U.1993.45.205).

Ordynacja do Sejmu z 1993 roku ma dodatkowo inne ważne cechy. Po pierwsze, po raz pierwszy w Polsce akt regulujący wybory ustanawiał **krajowe** progi wyborcze (5% i 8%). A zatem udział centralnej komisji ustalającej końcowe wyniki wyborów w całym państwie jest w tym wypadku w pełni uzasadniony. Po drugie, także po raz pierwszy w takim akcie pojawiły się przepisy o dotacjach wyborczych (art. 155) i udziale PKW w przekazaniu danych umożliwiających obliczenie wielkości dotacji. Należy jednak podkreślić, że PKW nie miała władzy dyskrecyjnej co do przyznania i wysokości dotacji przekazywanej komitetowi wyborczemu – PKW miała jedynie obowiązek przekazania Ministrowi Finansów suchych liczb.

Wnioski z analizy Ordynacji z 1993 roku są takie: Obsadzenie PKW wyłącznie przez sędziów było trafnym rozwiązaniem, ponieważ wzrosło znaczenie centralnej komisji ustalającej końcowe wyniki wyborów w całym państwie. „Trafnym”, choćby z tego powodu, że wszyscy członkowie PKW już wcześniej złożyli ślubowanie, ponieważ każdy z nich musiał złożyć, przed objęciem urzędu sędziego, ślubowanie sędziowskie. To, że te ślubowanie nie było odpowiednie, to inna kwestia, którą zajmę się później.

To może zaskakiwać, ale nie ten etap rozbudowywania prawa wyborczego uważam za najważniejszy z punktu widzenia konieczności zaprzysiężenia wszystkich członków PKW. Najważniejszy etap pojawia się w Ordynacji z 2001 roku (Dz.U.2001.46.499) i jest to przyznanie PKW kompetencji opisanej w jej art. 122 ust. 1. Z treści art. 122 ust. 1 jasno wynika, że PKW może odrzucić „sprawozdanie wyborcze”. Kto przeanalizuje kolejne przepisy Ordynacji z 2001 roku, ten dojdzie do wniosku, że Ordynacja przyznając PKW kompetencję do odrzucenia sprawozdania przyznała w praktyce kompetencje

w zakresie dotyczącym „dotacji” (art. 126 ust. 1) wyborczych dla komitetów wyborczych, a nawet „subwencji” (art. 126 ust. 2) dla partii politycznych. Twierdząc zdecydowanie, że wszyscy członkowie organu państwowego wyposażonego w takie kompetencje powinni być zaprzysiężeni przed objęciem stanowiska.

Zapewne ktoś powie, że nie było arcyważnego powodu, aby podnosić kwestię w wyborach przeprowadzanych zgodnie z Ordynacją z 2001 roku i nawet w wyborach w myśl aktów wyborczych następnych, dopóki PKW była obsadzana przez sędziów. Zanim odniosę się do powyższego wątku, przytoczę trzy zdania ze strony 13 postanowienia Sądu Najwyższego (III KK 494/15): „W tym miejscu warto przypomnieć, że w poprzednim p.u.s.p. sędzia składał ślubowanie tylko raz, tj. przy pierwszym powołaniu go na stanowisko, natomiast przechodząc na inne stanowisko sędziowskie, nie składał ponownie ślubowania (...). Jeśli zatem obecnie p.u.s.p. takiego przepisu nie zawiera, to należy przyjąć, że sędzia powinien składać ślubowanie przy każdym akcie powołania na wyższe stanowisko służbowe. (...) W związku z powyższym w doktrynie podkreśla się, że ślubowanie sędziowskie (...) złożone niezgodnie z prawem, np. według innej rotacji niż ustawowo przepisana, niezłożenie ślubowania lub odmowa jego złożenia powoduje bezskuteczność powołania (...)”. Moja odniesienie się jest takie: **Jeżeli SN twierdzi, że sędzia sądu powszechnego przed objęciem stanowiska w sądzie wyższym powinien składać ślubowanie, to czyż sędzia obejmujący stanowisko w PKW nie powinien składać przysięgi?**

Potrzeba zaprzysiężenia członków PKW ogromnie wzrosła z wejściem w życie zmiany „Kodeksu wyborczego” w roku 2018. Jak już niemal wszyscy wiedzą, w 2018 roku (Dz.U.2018.130) zmieniono art. 157 Kodeksu wyborczego w taki sposób, że w skład PKW nie muszą wchodzić wyłącznie sędziowie. Niestety, twórcy projektu i inne osoby mające wpływ na tekst ustawy z 2018 roku, zapomnieli o tym, że wszyscy członkowie organu mającego kompetencje w zakresie dotacji wyborczej i subwencji partyjnej powinni być zaprzysiężeni.

Zapewne ktoś powie, że przecież adwokat wchodzący w skład PKW też wcześniej ślubował. Byłaby to trafna uwaga. Odpowiem tak: Do wykonywania obowiązków na tak ważnym stanowisku państwowym, jakim jest stanowisko w PKW, powinny być dopuszczone wyłącznie osoby, które **złożyły specjalną, sformułowaną wyłącznie dla przyszłych członków PKW, rotę przysięgi**. Takie specjalne rotacje przewiduje Konstytucja i przewidują inne

ustawy. Proszę o refleksję, że przed objęciem urzędu ministra przysięgę składa nawet poseł, który złożył ślubowanie. O ile jeszcze może niektórych nie oburzać rozwiązanie, które nie przewiduje złożenia specjalnej przysięgi przez sędziego czy innego **aktualnie** urzędującego funkcjonariusza publicznego, to niezgodne w sposób rażący nawet ze zdrowym rozsądkiem, jest dopuszczenie do PKW osoby, która aktualnie nie jest zaprzysiężona jako funkcjonariusz publiczny. Przypominam, że sędzia też jest funkcjonariuszem publicznym.

Jest także inna kwestia związana ze ślubowaniem adwokackim, a mianowicie taka, że te ślubowanie jest nieodpowiednie. Oto tekst ślubowania adwokackiego (art. 5 Prawa o adwokaturze): „Ślubuję uroczyście w swej pracy adwokata przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązków swe wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, a w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości, słuszności i sprawiedliwości społecznej”. Proszę przede wszystkim o refleksję, że w ślubowaniu adwokackim jest mowa o tym, że te ślubowanie obowiązuje głównie (niektórzy powiedzą: tylko) przy wykonywaniu czynności związanych z wykonywaniem zawodu adwokata (art. 4 Prawa), a przecież **powołany do PKW adwokat nie wykonuje w PKW zawodu adwokata**.

Zapewne ktoś powie, być może trafnie, że ostatnie zdanie ślubowania adwokackiego („w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości, słuszności i sprawiedliwości społecznej”) obejmuje także czynności niezwiązane z wykonywaniem zawodu adwokata. Moim zdaniem, wyrazy „godności” i „uczciwości” pasowałyby bardzo do ślubowania sprzątaczkii porządkującej pomieszczenia PKW. Myślę, że ktoś po przeczytaniu poprzedniego zdania powie tak: „To trafny wniosek, bo przecież adwokat z PKW zrobił porządek ze Zjednoczoną Prawicą”.

Natomiast jeżeli chodzi o wyrazy „słuszności” i „sprawiedliwości”, to wprawdzie kwestia wymaga dłuższych objaśnień, ale ja postaram się je skrócić. Zacznę od tego, że ktoś, kto zaprojektował rotę ślubowania adwokackiego, nie rozumiał w pełni znaczenia tych wyrazów. Chodzi o to, że poprawna definicja wyrazu (precyzyjniej mówiąc: pojęcia) „sprawiedliwość” powinna zawierać wyraz „słuszność”. Oto przykład niezłej definicji: Wyrok sądu jest sprawiedliwy, jeżeli uwzględnia zasadę słuszności, którą sąd miał obowiązek zastosować. Twierdzę, że jedna z zasad słuszności prawa cywilnego jest określona w art. 440 kc (miarkowanie odszkodowania). Zasady słuszności prawa karnego są określone m.in. w art. 53 § 2 kk (zasady wymiaru

kary; np. „sposób życia przed popełnieniem przestępstwa”). Krótko podsumuję: wyrok sprawiedliwy to nie tylko wyrok zgodny z przepisami prawa (zgodny z przepisami prawa powinien być każdy wyrok), ale także taki, który **nałężycie uwzględnia zasadę słuszności przewidzianą przez przepisy prawa**.

Rodzi się pytanie: Czy członek PKW przy podejmowaniu decyzji dotyczącej postanowienia, o którym jest mowa w art. 144 § 1 pkt 3 Kodeksu (Dz.U.2023.2408) może kierować się choćby jedną zasadą słuszności? Twierdę, że w obowiązującym „Kodeksie wyborczym” nie jest sformułowana nawet jedna zasada słuszności, którą mógłby kierować się członek PKW przy podejmowaniu decyzji dotyczącej postanowienia, o którym jest mowa w art. 144 § 1 pkt 3 (dodam, że takiej zasady nawet nie powinno być, ponieważ zasady słuszności obejmują tylko osoby fizyczne). A zatem nie tylko nie ma żadnej potrzeby umieszczania w przysiędze członka PKW wyrazów „słuszność” lub „sprawiedliwość”, ale nawet umieszczenie choćby jednego z tych wyrazów w przysiędze jest wadliwe, bo może prowadzić np. do wydania tak wadliwej uchwały, jaką wydała PKW 29 sierpnia 2024 roku (uchwała nr 316/2024). Proszę o refleksję, że w przysiędze Prezydenta RP i członka Rady Ministrów nie ma ww. wyrazów.

Sformułuję także taki wniosek: Ponieważ członek PKW nie ma prawa kierowania się żadną zasadą słuszności przy podejmowaniu decyzji dotyczącej postanowienia, o którym jest mowa w art. 144 § 1 pkt 3, to członek PKW przy podejmowaniu tej decyzji ma obowiązek ściśle trzymać się przepisów (inaczej mówiąc, członek PKW nie ma władzy dyskrecjonalnej). A zatem członek PKW nie powinien np. filozofować, że jest to słuszne, aby uznać, że film opłacony przez Ministerstwo Sprawiedliwości jest korzyścią majątkową przekazaną komitetowi wyborczemu. Uważam, że gdyby PKW ściśle trzymała się przepisów, to po dojściu do wniosku, że kwota związana z tym filmem jest korzyścią udzieloną Komitetowi Wyborczemu, PKW powinna „zawiadomić” (art. 304 § 2 kpk) prokuratora o podejrzeniu popełniania przestępstwa z art. 507 Kodeksu wyborczego. Mówiąc inaczej, „Kodeks wyborczy” ma na takie i podobnie naganne pomysły, jak ww. film, przygotowane normy i PKW miała obowiązek z tych norm skorzystać, a nie sama tworzyć normy niezgodne z „Kodeksem wyborczym”. Te „filozofowanie”, o którym wyżej napisałem, ma miejsce zwłaszcza na s. 13 uzasadnienia uchwały, np. jest to zwrot: „nie może być wystarczające dla uznania”.

Wcześniej napisałem o nieludzkim okresie stalinowskim. Proszę o refleksję, co dzieje się w obecnie. W pierwszym akapicie uzasadnienia uchwały nr 316/2024 jest mowa o sprawozdaniu biegłego rewidenta, niezwykle istotnym dla podjęcia przez PKW decyzji co do sprawozdania finansowego Komitetu Wyborczego PiS. Kto z uwagą zapozna się z całym uzasadnieniem, ten zauważy, że nie ma w nim mowy o tym, jakie jest końcowe stanowisko biegłego. Z mediów można dowiedzieć się, że biegły stwierdził, że sprawozdanie finansowe jest prawidłowe. Jeżeli tak jest, to w uzasadnieniu uchwały podjętej przez ludzi ceniących swoją godność i uczciwych (o godności i uczciwości jest mowa np. w ślubowaniach: adwokackim, sędziowskim, prokuratorskim, radcowskim), ludzie ci powinni wskazać argumenty za nieuwzględnieniem stanowiska biegłego.

Wcześniej napisałem, że ślubowanie adwokackie jest nieodpowiednie, ponieważ dotyczy czynności związanych z wykonywaniem zawodu adwokata, a nie czynności urzędowych w PKW. Proszę pomyśleć, że podobnie jest w wypadku ślubowań sędziowskiego i prokuratorskiego. Oto początek ślubowania sędziego SN: „Ślubuję uroczyście jako sędzia Sądu Najwyższego (...)”. Oto początek ślubowania prokuratorskiego: „Ślubuję uroczyście na powierzonym mi stanowisku prokuratora (...)”.

Kto ze zrozumieniem zapoznał się z całym powyższym tekstem, ten zauważy, że wielokrotnie użyłem w nim wyrazów „przysięga” i „ślubowanie”. Większość autorów tekstów prawniczych uważa, że te pojęcia mają takie same znaczenie. Twierdzę, że nie mają takiego samego znaczenia oraz że członkowie PKW powinni składać przysięgę. Nie uzasadnię tego twierdzenia, aby dać szansę innym prawnikom. Zwracam jednak uwagę, że rotty przysięg dawnych (*vide* Dz.U.1922. 46.392) wiążą silniej niż rotty dzisiejsze.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk